ROK XLIX. Nro 89.

KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 24 Kwietnia 1869. Sobota. Dnia 12 (24) Kwietnia 1869.

Rano ciepła st: 7, w połud: c. st: 14 Wysokość wody st: 3 c. 7 (w mierze)	Stan barometru: na pogodę.	Przybyło dnia god: 6 m. 51	Jutro, Śgo Marka Ewangelisty. Pojutrze, Śgo Marcelina.

Prenumerata Kurjera Warszawskiego, wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop: 80; półrocznie rs. 2 kop: 40; kwartalnie rs. 1 kop: 20; miesięcznie kop: 40; za odnoszenie do domu, dopłaca się kop: 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji, kop: 5. Na prowincji i w Cesarstwie, rocznie rs. 8 półrocznie rs. 4; kwartalnie rs. 2

Adress Redakcji Kurjera Warszawskiego: Plac Teatralny, N° 473 c., dom W. L. Zabłockiej

— Jutro jako w uroczystość Śgo Marka drugiego ewangelisty, z kościołów parafjalnych tutejszych do poblizkich przybytków Pańskich odbędą się publiczne processje, przy śpiewaniu litanji, a to na pamiątkę uśmierzenia zarazy morowej w Rzymie, za czasów Papieża Grzegorza Wielkiego grasującej.

— Jutro niedziela czwarta po Wielkiejnocy, Ewangelja u Jana Śgo w rozdziale 16-ym: „O przyczynie odejścia Chrystusa“.

— Jego Cesarska Mość Wielki Książę Włodzimierz Aleksandrowicz, ze Świtą raczył przejechać przez Warszawę, udając się do Petersburga.

— *Kommissja Rządowa Sprawiedliwości* ogłasza, iż Komitet Urządzający w Królestwie Polskiem postanowieniem w dniu 24 lutego (4 marca) r. b. na posiedzeniu 286 zapadłem, zapis rs. 6,000 dla Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, testamentem na dniu 23 sierpnia (4 września) 1866 roku urzędownie sporządzonym przez Cecylję Wysiekierską uczyniony, w myśl art. 910 K. C., z zachowaniem praw osób trzecich i pod warunkami w testamencie wyszczególnionemi, zatwierdził. (Dz. W.)

— *Inspektor lekarski zostający przy Namiestniku w Królestwie Polskiem.*—Na zasadzie odezwy Konsulatu Jeneralnego Królewsko-Pruskiego w Warszawie, z dnia 13 kwietnia r. b. Nro 1715, zostający przy Namiestniku w Królestwie Polskiem Inspektor lekarski podaje do powszechnej wiadomości, że Regencja w Poznaniu, z powodu uśmierzenia zarazy księgosuszu w Królestwie Polskiem, w gubernjach przyległych departamentowi poznańskiemu, odwołała wydane przez nią (zamieszczone w Dzienniku urzędowym z r. 1869 Nr 2) rozporządzenie, co do ograniczenia stosunków handlowych kraju tutejszego z Prusami. (Dz. W.)

— *W Rozkazie Warszawskiego Ober-Policmajstra do Policji Wykonawczej*, za Nrem 101, wydanym, zamieszczono: Zdarza się często, że dorożki i pojazdy prywatne, w skutku nieoględnej jazdy, najechawszy osoby przechodzące i zrządziwszy im szkodę, uciekają, starając się tym sposobem uniknąć zasłużonej kary. Takie uchylanie się od odpowiedzialności, przypisując nieuwadze stójkowych, posiadających zawsze możność jeżeli nie przytrzymać, to chociaż zauważyć winnego dorożkarza lub stangreta, polecam Kommissarzom cyrkułowym, zalecić podwładnej sobie służbie policyjnej, przedsiębrać wszelkie środki, w celu zapobieżenia, ażeby stangreci zrządzający przez nieostrożną jazdę komukolwiek szkodę, nie byli w możności ukrycia się; w przeciwnym bowjem razie, cała odpowiedzialność spadnie na stójkowych w blizkości stanowiska których, zdarzenie tego rodzaju miało miejsce. (G. Polic:.)

— *Dyrekcja Dróg Żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej* zawiadamia, że od dnia 19 kwietnia (1 maja) r. b. zaprowadzone zostaną, jak w latach poprzednich, na czas trwania kąpieli, pociągi osobowe, kursujące codziennie w obu kierunkach na drodze bocznej, pomiędzy St. Aleksandrowem a Ciechocinkiem, a to podług następującego rozkładu jazdy: 1) z Aleksandrowa wyjazd o godzinie 1 min. 50 po południu, przyjazd do Ciechocinka o godz. 2 min. 5 po poł.; 2) wyjazd o godz. 8 wieczorem, przyjazd do Ciechocinka o godzinie 8 min. 15 po poł.; 3) z Ciechocinka wyjazd o godz. 8 rano przyjazd do Aleksandrowo o godz. 8 min. 15 rano; 4) wyjazd o godz. 12 min. 45 w połud., przyjazd do Aleksandrowa o godz. 1ej po połud. Wszystkie wyżej oznaczone pociągi kommunikować się będą z pociągami wysyłanemi z Warszawy o godz. 6 min. 30 z rana i o godz. 1ej min. 33 po poł.; w kierunku zaś odwrotnym, z pociągami przybywającemi do Warszawy o godz. 3 po poł. i o godz. 8 min. 51 wieczorem. —2814—

Kassa Oszczędności Miasta Warszawy, z Kantorem pomocniczym w gmachu szkolnym za kościołem św. Aleksandra, przy Alei Belwederskiej pomieszczonym, w tygodniu upłynionym do dnia 6go (18) Kwietnia roku 1869 włącznie, wydała książeczek nowych 57, na które, tudzież na dawniejsze w 338 wnioskach, złożono rsr. 6,236 k. 25. Na żądanie zaś 154 Uczestników (prócz procentu rs. 31 k. 7½ należnego za rok bieżący od całkowitych odbiorów), wypłaciła rs. 7,738 k: 76½, i umorzyła książeczek 43. Przeto uczestników 18,970, posiada kapitał rs. 668,674 k. 84½. (D. Warsz:)

— Do kassy ruskiego towarzystwa dobroczynności wpłynęło od 6go marca do 6go kwietnia 1869 roku: 1) z rozmaitych źródeł: od członka zarządu A. B. Patkula, do złożonych już rsr. 5,528, osiągniętych ze sprzedaży 21,112 biletów na loterję na korzyść ochrony Marjińskiej, jeszcze za 4,474 bilety rs. 1,118 k. 48; z dochodu z przedstawienia urządzonego przez niższe stopnie konsystującego w Łowiczu 5go pułku kijowskiego grenadjerów n. króla niderlandzkiego, rsr. 24 kop. 20; z ofiar wkładanych do skarbonek znajdujących się: w ochronie Marjińskiej rs. 12 k. 35,

na stacji drogi żelaznej warszawsko-petersburgskiej rs. 5 kop. 16; zwróconych jako niewydanych na zapomogę, z powodu niezgłoszenia się rs. 3; otrzymanych z banku z wymiany kuponów od akcji drogi żelaznej warszawsko-bydgoskiej rs. 47 kop. 84; od dłużników towarzystwa, jako zwrot udzielonych im pożyczek, rs. 115. 2) Składki od członków za przeciąg czasu od 6-go maja 1868 do 6-go maja 1869 roku: a) od członków rzeczywistych: P. D. Różyńskiego rs. 6, A. F. Manulewicza Mejdano-Ugłu rs. 6, P. A. Sarnowskiego rs. 6, barona A. F. Korfa rs. 6, G. J. Czestilina rs. 6, M. B. Berenstama rs. 6, B. B. Trubnikowa rs. 6, D. J. Czernickiego rs. 6, hr. A. B. Olsufjewa rs. 6. D. A. Kozoriezowa rs. 6, B. P. Iljiną rs. 6; b) od członków ofiarodawców: A. A. Borozdina rs. 6, P. B. Maszkowa rs. 6, E. S. Annienkowej rsr. 6, E. M. Nieratowowej rs. 6, A. J. Nieratowa rs. 6. Razem rs. 1,422 kop. 3. Ogółem zaś od 6go maja 1868 do 6go kwietnia 1869 r. wpłynęło rs. 20,165 kop. 65½.
(Dz. War.)

— „Allg. Homeopatische Zeitung“ wydawana w Lipsku przez doktora Meyera, w Nrze 12 z 22 marca r. b. podaje następujący wyciąg z protokółu spisanego dnia 3go marca 1869 r. w Peszcie, w czasie ogólnego zebrania miejskich reprezentacji. Złożony został raport kommissji zdrowia, skutkiem uchwały 9 grudnia r. z., z powodu cyrkularza komitetu säraskiego dotyczącego *popierania petycji wniesionej do ogólnego sejmowego zebrania, w przedmiocie ustalenia osobnej katedry homeopatycznej przy uniwersytecie peszteńskim, w połączeniu z osobną kliniką*, wraz z przedstawieniem magistratu z dnia 9 lutego r. b. Gdy homeopatyczny sposób leczenia nietylko za granicą, ale i u nas doszedł do takiego szczytu rozwoju, że sejm z uwagi na niezmierną ilość zwolenników i bardziej jeszcze na niezbity i udowodniony skutek tejże, w roku 1844 uznał za konieczne zanieść do podnóżka tronu Jego Cesarsko-Królewskiej Mości najuniżeńszą prośbę o dozwolenie pomieszczenie nauki Hannemana w rzędzie innych umiejętności wykładanych w uniwersytecie z osobną katedrą; gdy prośba ta najuniżeńsza, zyskała za pomocą oddzielnego reskryptu cesarskiego najwyższą sankcję, a jedynie tylko z powodu nastąpionych politycznych okoliczności, wykonanie onego nie doszło do skutku, i gdy nareszcie wzrost i ciągłe udoskonalenie nauki Hanemana, a mianowicie dla dostąpienia nieomylnego o niej sądu, tylko czerpane być może ze źródeł publicznej katedry;—reprezentacja narodowa przeto ze swej strony popierała wzmiankowaną petycję särossowskiego komitatu, i w tym zamiarze wchodzi z przedstawieniem do sejmu, żądając otworzenia osobnej katedry przy uniwersytecie i założenia osobnej homeopatycznej kliniki. W prośbie o zakładanie osobnych filjalnych szpitali, wzięła pod rozwagę to, że nietylko mnoga część bogatszych, ale i klassa biednych tutejszej ludności, wyłączne pokłada zaufanie w leczeniu homeopatycznem i żądała tylko być traktowaną w razie słabości tą metodą. Obowiązkiem przeto stało się i dla władzy biednym ułatwić korzystanie z sympatycznej dla nich metody w szpitalach czysto homeopatycznych. Nie należy też pominąć i tej ważnej nader okoliczności, że adeptom nowej i pewnej tej metody leczenia podaje się łatwość i sposobność naocznego przekonywania się o nieomylności i widocznej skuteczności zbawiennej nauki Hanemaną. *Władza po zgłębieniu wszystkich tu przytoczonych okoliczności, wszystko w całem brzmieniu słowa zatwierdziła*, warując sobie tylko zwierzchni nadzor nad zastosowaniem czystej metody Hannemana, przy stosowaniu po szczególe leków. Komitet homeopatyczny wezwany już został do przedstawienia protokólarnie magistratowi i kommissji sanitarnej projektu od siebie kontroli co do rozdawnictwa leków.
(Dz. Warsz.)

— Przyjechali do Warszawy: orszaku J. C. M. jenerał-major baron *Frederiks*, z Ciechanowca; jenerał-majorowie: *Tucholko*, z Wilny i *Tokmaczew*, z Terespola; - wyjechali zaś: jenerał-lejtnant *Belgard*, do Grodna; jenerał-major *Weintraube*, do Petersburga.

— ⋉ — Zstępujem z hymnu do prostej powieści . . .

Wczorajsze więc widowisko w teatrze Wielkim, urządzone na korzyść szpitalów i innych instytucji dobroczynnych, bez różnicy wyznania, zadowolniło zupełnie zebranych układem programmu i wzorowem wykonaniem wszystkich jego części.

Widowisko rzeczone składało się z komedjo-opery „Było to pod Wagram“ aktu op. Violetta, obrazka Murger'a „Stary Jegomość“ i aktu z baletu „Dwaj złodzieje“. Prolog jego stanowiła uwertura z opery St. Moniuszki „Hrabina“.

Rezultat jednakże najpożądańszy nie okazał się z tego filantropijnego przedstawienia, stosunkowo równie świetnym jak z tegorocznej kwesty wielkotygodniowej.

I ci, którzy pojmują obecny stan i potrzeby instytucji publicznego miłosierdzia i mają zwyczaj objawiać szczerze swoje zdania, upewniają, że sala teatralna byłaby wczoraj przepełnioną, gdyby kolorowe afisze po wyłuszczeniu celu przedstawienia, zapowiadały także w jego programmie i jaką nowość! . .

Uwagę też powyższą zaznaczamy jako dowód, że pragniemy również, ażeby szlachetne zamiary cieszyły się zawsze zupełnem powodzeniem i jako skromną radę, ponieważ niewątpliwie w roku przyszłym widowisko na cel podobny wczorajszemu zostanie urządzonem . . . .

— W Poniedziałek, to jest dnia 26go b. m., jako w pierwszą rocznicę śmierci ś. p. Ksawery z Ostrowskich **Potockiej**, odbędzie się w kościele Panny Marji na Nowem Mieście, o godzinie 10ej rano żałobne nabożeństwo, na które pozostały mąż wraz z dziećmi zaprasza. —2795— (4748)

— W Poniedziałek d. 26 Kwietnia, jako w smutną 5-letnią rocznicę imienim ś. p. Felicjanny **Oranowskiej**, obywatelki, odbędzie się nabożeństwo żałobne z wiljami, w kościele Śgo Ducha, przy rogu ulic Długiej i Freta, na które pozostałe rodzeństwo Familję i Przyjaciół zaprasza. —2831— (4709)

— Ś. p. Marceli **Kiczorowski**, syn zmarłego doktora medycyny, opatrzony ŚŚ. SAKRAMENTAMI, po długiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 29, w dniu 23 b. m. przeniósł się do wieczności. Pogrążona w smutku żona wraz z synem, zaprasza Krewnych i Znajomych zmarłego, na eksportację zwłok, dnia 25 b. m. o godzinie 3ej po południu, z kościoła Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, na cmentarz powązkowski odbyć się mającą. —2832 (4710)

— Katarzyna z Jedyków **Rynkiewiczowa** emerytka,

przeniosła się do wieczności, w dniu 23 b. m., przeżywszy lat 63. W nieobecności syna pozostała familja, zaprasza Pzyjaciół i Znajomych, na eksportację zwłok w dniu 26, to jest w Poniedziałek, o godzinie 4ej po południu, z kościoła Śgo Karola Boromeusza, przy ulicy Chłodnej na cmentarz powązkowski.

—2829— (4708)

— W dniu wczorajszym, w szpitalu Ś-go Ducha, po krótkiej a ciężkiej chorobie, zmarł, ś. p. Antoni **Leonard**, b. inspektor szkół rządowych. Zmarły, przez lat blisko 40-ci zajmował się wychowaniem młodego pokolenia, a szlachetnym charakterem, silną wolą i znakomitą głową, wielu sobie zjednał przyjaciół. Pogrążona w smutku rodzina zmarłego, zaprasza Przyjaciół, Kolegów i Znajomych na eksportację jutro z kaplicy szpitala Ś-go Ducha, o godzinie $5^1/_2$ na cmentarz powązkowski odbyć się mającą.

—2833— (4712)

— Zmarli w dniu 12 b. m. Ks. Aleksander **Lewandowski**, wikarjusz kościoła po pijarskiego w Wieluniu; w dniu zaś 14 t. m. Ks. Władysław **Dziewicki**, proboszcz parafji Bochotnica w dyecezji lubelskiej i Ks. Franciszek **Orłowski**, proboszcz parafji Pniewo w dyecezji płockiej.

— W dniu 21 Kwietnia r. b., zakończył doczesne pełne cnót i zasług życie, przeżywszy lat 83, ś. p. Antoni **Polkowski**, emeryt, b. Referent Kom. Likw., przy b. Kom. Skarbu, Członek Rady Szcz. Opiek. szpitala Dzieciątka Jezus. Polkowski urodził się w Górze Kalwarji, z Jana i Heleny z Potrykowskich małżonków Polkowskich. W młodym wieku wstąpił do b. Wojska Polskiego, otrzymał stopień oficerski, a po uwolnieniu się rozpoczął urzędowanie, w Kommissji Rządowej Wojny, potem niezmordowaną pracą i zdolnością w Kom. Likw., zyskał szacunek kollegów i przełożonych, a następnie emeryturę. Przywykły od młodości do pracy, czas swój pragnąc poświęcić dla bliźnich, został Czł. Rady Szcz. Op. szpitala Dzieciątka Jezus, i kilkunastoletnią pracą wpłynął na dobro tej Instytucji. Ileż on to osobom, sam niezamożny, pośpieszał z ofiarą, ileż to razy sam był z tego powodu w przykrem położeniu, gotów zawsze do służenia radą, słowem prawdy, (znany był bowiem za weredyka) współdziałaniem. Pozostawił po sobie jako pamiątkę foljały całe osobistych wspomnień, które ciągle spisywał. Najważniejszą jego czynnością, w zakładzie Dzieciątka Jezus było zwiedzanie wszystkich zakątków miasta w których mieściły się dzieci podrzucone w szpitalu a oddawane na naukę do rzemiósł. O ile zaś sprawiedliwością się rządził, niech zaświadczą sieroty, któremi po ojcowsku się opiekował, a z których niejedna już poczciwie pracuje na kawałek chleba. Dom jego był schronieniem podupadłych, kto tam wstąpił, pewny był, albo dobrej rady, albo pomocy. Był to Opiekun wszystkich cierpiących, a pomimo tylu lat w różnych okolicznościach przebytych, wierzył on w ludzi, ufał im. Jak Członek Szpitala założonego przez słynnego ks. Baudouina, usłyszawszy blisko lat temu 10 o Ochronie mającej powstać pod wezwaniem tego kapłana, pospieszył z czynną pomocą, i dlatego też wdzięczne dziatki tej Instytucji postępowały przed orszakiem pogrzebowym. Exportował Jks. Roguski adm. kościoła parafjalnego Panny Marji, za karawanem postępował liczny szereg przyjaciół i kolegów.

— W dniu 5 kwietnia b. r., w mieście Szadku, gub. kaliskiej, zakończył życie jeden z sędziwych mężów, biorących udział w ważnych wypadkach bieżącego stulecia, a dla osobistej zasługi, godzien szczególnego wspomnienia.

Ś. p. Lucjan **Borkowski**, urodzony w r. 1789, syn Jana, w 18 roku życia obrał zawod wojskowy, w którym dosłużył się stopnia pułkownika. W roku 1839, wstąpiwszy w związki małżeńskie, oddał się zajęciom rolniczym. Posiadając wysokie wykształcenie umysłowe, przytem niewyczerpany, miły, nikogo nierażący dowcip, stał się w towarzystwie pożądanym, duszą wesołości każdego zebrania.

Poeta w czynie i myśli, miał dar wysłowienia rymowego, mnóstwo jego utworów, ulotnych poezji, anakreontyków, krążyło i krąży dotąd z ust do ust, które zapewne drukiem zebrane będą.

Pokój prawej duszy twojej Lucjanie! Pamięć cnotliwego żywota i zaszczytnej Twej pracy, niech będzie wskazówką młodszemu pokoleniu, a żal powszechny i poszanowanie przy grobie Twoim objawione, niech się staną pociechą po stracie Ciebie dla pozostałej rodziny i dla wiernej towarzyszki 30-to letniego szczęśliwego z Tobą pożycia.

— W dniu 17-m b. m. i r. pochowane zostały na cmentarzu powązkowskim zwłoki ś. p. Bronisławy **Gadomskiej**, panny, córki Ludwiki z Pruskich i nieżyjącego Franciszka Gadomskiego, b. majora b. wojsk polskich, b. starszego aptekarza szpitala ujazdowskiego. Ś. p. Bronisława, jako wzorowa córka, z narażeniem własnego zdrowia i z zaparciem się przyjemności młodego wieku, pielęgnowała życie swej matki, ciągłemi chorobami od lat kilku nękane. Śmierć nieubłagana zabierając po trzydniowej raptownej słabości pełną cnót dziewicę, zadała pozostałej matce i rodzinie ciężką ranę, trudną do zagojenia. Aż nadto pojmuję, jak wielką poniosłaś stratę strapiona matko! lecz poddanie się wyrokom Boskim i Wiara Święta, że co On czyni, jest najlepszem, stanie się ulgą w zmartwieniu twojem. — Spokój twej duszy, ś. p. Bronisławo! — *P. P.*

—2796—

— W dniu 20-ym b. m., w kościele parafjalnym Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej, przez JX. Kamińskiego, administratora parafji, pobłogosławiony został związek małżeński, pomiędzy panem Józefem **Janowskim**, Urzędnikiem Banku Polskiego, synem Stanisława i Karoliny z Wielobydzkich ś. p. Janowskich, obywatelstwa ziemskich, z panną Leokadją Marją **Bonarówną**, córką Seweryna i Felicji z Dybowskich małżonków Bonarów, Sędziostwa Apelacyjnego. Do ołtarza pannę młodą prowadzili pp.: Aleksander Wysiadowski i Janusz Śliwiński, obywatele ziemscy; pana młodego, siostrą panny młodej pp.: Antonina Bonarówna i Stanisława Kurczyńska. Od ołtarza odprowadzali panią młodą pp.: Marcin Krüger, Naczelnik z Banku Polskiego i Zgórski, Pisarz Trybunału; pana młodego zaś pp.: Józefa z Bonarów Kurczyńska, małżonka Radcy z Zarządu Finansowego i Helena z Bonarów Jezierska.

— Z wczorajszego widowiska na szpitale, w Wielkim teatrze, które nie miało takiego powodzenia, jakiego spodziewać się należało, wpływu będzie z 500 rs. JW. Hr. Berg, Namiestnikowa Królestwa, doręczyła hr. Ostrowskiemu rub. 50 za lożę, za krzesło pan E. dał naddatku rs. 12.

— We czwartek, o godzini 6-ej w wieczór, w lokalu

W-go Nagórnego, redaktora „Ekonomisty", zebrali się wezwani członkowie stowarzyszenia spożywczego w celu ustalenia ostatecznego zarządu tegoż stowarzyszenia. W skutek zrzeczenia się udziału w zarządzie pp. Statkowskiego, Rodkiewicza, Spiessa, Feista, Szpadkowskiego i Ben. Aleksandrowicza, powołani zostali na członków zarządu porządkiem większości głosów na ogólnem zebraniu oznaczeni: a) na członków zarządu: pp. Nagórny, Makowiecki, Fajans, Wołowski i Jeger; b) na zastępców: pp. Flatt, Machnaur, Gebethner, Mierzejewski, Genelli. Następnie, zarząd przystąpił do wyboru z łona swego prezesa, kassjera i sekretarza. Jednomyślnie do urzędów tych zaproszono: na prezesa pana Nagórnego, na kassjera p. Wołowskiego, na sekretarza p. Makowieckiego. Wtedy pan Statkowski złożył zarządowi fundusze stowarzyszenia, częścią w gotowiźnie, częścią w dowodzie bankowym, a pan Wołowski uproszonym został, aby fundusze te umieścił na rachunku bieżącym w jednym z domów bankierskich. Nadto zarząd uorganizowawszy się ostatecznie przedsięwziął kroki do jak najspieszniejszego otworzenia w miarę możności własnych handlów.

— Jutro przypada uroczystość Śgo Marka Ewangelisty, w którym to dniu wypadają różne przysłowia gospodarskie jak np.

Na świętego Marka,
Późny owies, ranna tatarka.

Z powodu przednówka, zagrażającego głodem:

Na świętego Marka,
Nie ma co włożyć do garnka.
Święty Marek, poszedł na folwarek
Oglądać żytko, czy wzeszło wszytko.

Z powodu ocieplenia się wody w jeziorach i stawach:

Święty Marek, rzucił do wody ogarek.

— Baron Edw. Rastawiecki, estetyk i archeolog, od kilku już miesięcy ulega ciężkiej niemocy, bo bezwładności połowy ciała. Stan jednakże zdrowia tego męża, znanego z nauki i prawego charakteru, obecnie się polepsza, gdyż wczoraj liczni przyjaciele i znajomi witali Go, używającego przejażdżki w wózku po bocznych aleach saskiego ogrodu.

— Gazeta Lekarska drukuje obecnie ciekawy artykuł Lubomiła Juligowskiego inżyniera, o kanalizacji miast w góle a m. Warszawy w szczególności.

— W tych dniach umieszczonym został na Wystawie Sztuk Pięknych obraz Kotsisa „Rekrutacja." Obraz ten odznacza się nader effektownym pomysłem i pełnem zalet technicznych wyprracowaniem. Zwracamy zatem uwagę miłośników sztuki, ażeby korzystając z jutrzejszej niedzieli pospieszyli przyjrzeć się dziełu, które stwierdza pochlebny rozgłos, jaki nas o nim doszedł z korrespondencji pisanych z Krakowa i Lwowa do tutejszych dzienników.

— Wczoraj od zmroku aż do wschodu księżyca mnóstwo osób przechadzało się po saskim ogrodzie. Letni ten salon naszego miasta z dniem każdym zaludnia się coraz nadobniejszemi gracjami..... w rękawiczkach. W altanie też z wodą sodową, ruch spragnionych jest nieustannym od rana do zmroku.

— Przypominamy, że jutro, w Niedzielę, odbędzie się o godz. 1ej z południa w Auli Szkoły Głównej siódma prelekcja publiczna prof. Lewestama, przedmiotem której będzie druga część „Fausta" Goethe'go.

— Radzimy baczną uwagę zwracać w obecnej porze na grzyby, do jedzenia podawane.

— Ponieważ Ustawą Banku Polskiego krótki już tylko termin pozostaje na prolongatę zastawionych drogocennych przedmiotów; znowu przypominamy, mianowicie mieszkańcom prowincji, aby nie zaniedbali, co rychlej załatwić tę sprawę.

— W czasie trwania zorzy północnej w d 15 b. m. dostrzeżone były na linjach telegraficznych naszych i na drodze do Berlina obce prądy elektryczne i to tak silne, że wstrzymały działanie apparatów. Zjawisko to trwało przez siedmnaście godzin i niektórzy przypisują je wpływom zorzy północnej.

— Działalność naszej opery poczyna się także rozwijać. W niedzielę na wielkiej scenie daną będzie op. „Orfeusz w piekle", we wtorek opera „Żydówka", a wkrótce ma być wznowioną operetka Offenbach'a: „Małżeństwo przy latarniach".

— Obecna pora przypomina nam, że nasze matki i żony zabiorą się wkrótce do upakowania futer, które bodajby jak najdłużej przesiedziały klauzurę w ciemnych kufrach. Skutecznem jest bardzo przesypywać je kamforą, pieprzem i angielskiem zielem, a następnie szczelnie obszyć w płótno. W kalendarzu na r. 1811 wydanym w Warszawie przez Dąbrowskiego napisano: „Złożywszy porządnie futro i obwinąwszy prześcieradłem, włóż pod materac na którym sypiasz. Ekshalacje wychodzące z ciała ludzkiego najbardziej przeszkadzają do zagnieżdzenia się molom. Albo weź świecę łojową, obwiń ją w papier, i włóż do kufra, w którym są złożone futra—rzecz doświadczona."

— Koncert panny Zofji Siegenfeldównej, mający się odbyć we wtorek 4go maja, ze wszech miar zasługuje na poparcie i spodziewamy się, że publiczność licznie nań się zgromadzi. Koncertantka nie jest wcale jeszcze znaną i po raz pierwszy publicznie na swą rękę występować będzie. Gry jej jeszcze nie słyszeliśmy, więc nic o wartości jej sądzić nie możemy. Wiemy jednak ze źródeł wiarogodnych, że sumiennie, nie *po amatorsku* muzyką się zajmuje, i że sztuce tej całkowicie i wyłącznie się poświęciła. Takie szczere obranym przedmiotem zajęcie się, zdolnością wrodzoną (na której, jak powiadają, koncertantce nie zbywa), wspierane, niezawodnie musi zawsze wydać dobre owoce. Gdy zaś jeszcze dodamy, iż panna Siegenfeldówna ciągle się obecnie kształci pod kierunkiem jednego z najbieglejszych tutejszych artystów, to zdaje się możemy być pewni, że nas lada czem na koncercie nie poczęstuje. Program, który w numerze następnym podamy, wskaże czytelnikom, o ile układ koncertu jest zajmującym i obiecującym. Teraz zaś możemy udzielić wiadomość, iż w koncercie tym przyjmie udział pan Zarzycki, a pan Rapacki przyczyni się do uroznaicenia odegraniem z jedną z dam małej ale zajmującej komedyjki.

— W poniedziałek, o godzinie 7 minut 46 rano, przypada pełnia księżyca.

— Szparagi pojawiły się na ulicach Warszawy. Za kopę cienkich, z których każdy jak pióro gęsie wygląda, żądają złp. 4 (kop. 60.)

— O dniu, w którym utwór p. Syrewicza wystawiony zostanie w galerji wód mineralnych, nieomieszkamy donieść.

— *(Nadesł.)* Składam najserdeczniejsze podziękowanie W-mu Nagórnemu Antoniemu, Redaktorowi „Ekonomisty", za pełne światła i najzacniejszej woli współpracownictwo w przeprowadzeniu ustawy i zawiązania Stowarzyszenia Spożywczego w Warszawie, oraz pp. wyborcom, za ich zaufanie w powołaniu mnie

na członka zarządu, z którego dla zupełnej słabości zdrowia korzystać nie mogę, uważając zadanie moje pierwotnego założyciela za skończono.—D. 22 Kwietnia 1869 r.—Juljan *Statkowski.*

— W dniu onegdajszym na Pradze, przed domem pana Mintra Nr 154, na ulicy Targowej, przy kopaniu rowów dla zakładania rur do wodociągów, natrafiono na kości ludzkie, złożone w trumnach zwyczajnych sosnowych. Szczątki ludzkie odwieziono na cmentarz, deski zgniłe i spruchniałe pozostały na gruncie. Kości było bardzo dużo, przy siedmiu czaszkach znajdowały się jeszcze włosy.

— Wiadomości o stanie zasiewów zbóż ozimych, dotychczas są zadawalniające. Rolnicy jednak jak kanie wyglądają deszczu. W skutek też pogody sprzyjającej rozwojowi roślinności, ceny zbóż w ogóle na targach zagranicznych spadają.

— W dniu wczorajszym, o 9-ej rano, z okien szpitala Dzieciątka Jezus, widziano na placu, ścigające się dwa wozy od przewożenia chleba. Konie galopowały, furmani poganiali je, a było to nielada zadanie dla tych biednych zwierząt biedz szybko z takim ciężarem.

— Pogłoska o śmierci autora libretta do opery „Halka,“ okazała się mylną.

— W dniu dzisiejszym, o godzinie 5-ej, w zwykłym miejscu, odbędzie się posiedzenie tanich kuchen.

— „Muzykalna Gazeta Lipska,“ wyraża się bardzo pochlebnie, o talencie pana Aleksandra Michałowskiego, z Kamieńca Podolskiego, który w konserwatorjum lipskiem kształcąc się w muzyce na fortepjanie, zadziwiające czyni postępy. Mianowicie podnosi recenzja wzorową precyzją młodego wirtuoza w wykonaniu dzieł Chopina.

— W ostatnim numerze „Illustracji francuzkiej“ pomieszczonym jest portret, znanego u nas magiką Epsteina. Bijograf tego mędrcą, boć on żyje z łatwowierności drugich, przyczepił mu do nazwiska tytuł: „le Docteur.“ Z tej biografji pokazuje się, że Epstein ukończywszy wydział medyczny na uniwersytecie (którym?) doktoryzował się. Co też tam nie nagadano o jego naukowem usposobieniu, stosunkach z najznakomitszemi osobami etc. etc. Widocznie pan Epstein musi być bardzo uczonym sztukmistrzem, kiedy potrafił redaktorów tylu pism poważnych w błąd wprowadzić. Podług więc doniesień dzienników francuzkich Epstein ma obecnie pokazywać w Paryżu z wielkiem powodzeniem jedną z najzręczniejszych sztuk swoich, mianowicie: sztukę zgromadzania tłumów do sali swoich produkcji prestidigitatorskich.

— We czwartek odbyło się posiedzenie komitetu, zaproszonego przez redakcję „Przyjaciela Dzieci“, do roztrzygnienia konkursu przez nią ogłoszonego. Powieści i rozprawki naukowe, rozebrane zostały przez członków do odczytania w domu, z wierszyków zaś i bajeczek, odczytanych zaraz na posiedzeniu, uznano za godne nagrody, stanowiącej egzemplarz „Przyjaciela dzieci“ z r. z. w ozdobnej oprawie, bajeczki p. t. „Pierwej nauka, a potem zabawa“, „Celinka i młode drzewko“, oraz „Dwa pieniążki“. Po rozpieczętowaniu koperty, mieszczącej w sobie nazwisko autora, dowiedziano się, że jest nim pan Radziszewski Tymoteusz.

— Truppa gimnastyków chińskich, która w niedzielę zamierza dać pierwsze przedstawienie w b. teatrze Rappo, przybyła do naszego miasta z Łodzi.

rych ludzi, niech o tem świadczy wydarzenie, jakie miało miejsce przed parą dniami. Opowiemy je w krótkości. Od niejakiego czasu bawi w Warszawie pewna dama z prowincji z siostrą swoją, (panienką posażną). Są to osoby pod każdym względem najszanowniejsze, żyją cicho, spokojnie, w ustroniu, gdyż pani sama cierpiąca i okryta żałobą po stracie męża. Przed parą dniami zjawia się jakiś pan, stręczyciel małżeństw (tak się sam mianował) i oświadcza zdumionym kobiotom cel swego przyjścia, mianowicie że ma dla panny konkurenta. To rzekłszy zostawia je i i po chwili wraca, prowadząc za sobą niepoczesnego mężczyznę, strasznie wypachnidlonego i wymuskanego, i prezentuje pana ** pretendenta do posagu. Można sobie wyobrazić, jak przerażone kobiety obu tych kandydatów przyjęły. Panna wyszła do drugiego pokoju, ale ci panowie nie zważając na nic i nie obawiając się samych kobiet, zajęli miejsca i zaczęli im tłómaczyć, że nietylko za granicą ale i u nas w Warszawie, podobny sposób postępowania, powszechnie jest przyjętym, i że najwięcej *szczęśliwych małżeństw* tą drogą się łączy. Nie wiem jak długo byliby wykładali swoje brudne teorje, gdyby się nie dały słyszeć kroki jakiegoś mężczyzny, przychodzącego z wizytą. Na ten odgłos woluntarjusze zerwali się, schwycili za kapelusze i przecież dom opuścili. Jeden ze znajomych powiedział mi, że ten pan ** przed kilkoma tygodniami zminował jakiegoś poczciwego szlachcica przy zielonym stoliku: czyliżby teraz znowu ten zacny dom chciał w odmienny tylko sposób zrujnować?

Stały prenumerator *J. M. W.*

— Wczoraj, jako w rocznicę urodzin Szekspira, w teatrze Burg w Wiedniu, przedstawioną była po raz dwóchsetny tragedja „Hamlet“. Pierwsze przedstawienie tej tragedji we wzmiankowanym teatrze odbyło się d. 14 lutego 1778 r. i od tego czasu w roli „Hamleta“, występowali tam najznakomitsi artyści scen niemieckich, jako to: Anschütz, Devrient, Dessoir, Dawison i t. d. U nas „Hamlet“ grywanym był przed przeszło czterdziestu laty, przez słynnego aktora Szymanowskiego, a w roku zaś zeszłym, w tejże roli występował dwukrotnie p. Rapacki na scenie krakowskiej.

— Wczoraj w nocy, o godzinie 1szej, w cyrkule Jerozolimskim, z handlu korzennego kupca Brauna, w domu bod Nrem 1083b, egzystującego, pokazał się dym, lecz tlejące w sklepie towary, oraz palące się sufit i drzwi, przez przybyłą straż ogniową natych-

...rozebrane zostały. (G. Polic.)

— Wczoraj, jako w dzień Śgo Wojciecha, rozpoczął się w Krakowie dwu-tygodniowy jarmark wiosenny.

— Świeżo utworzoną katedrę historji polskiej na uniwersytecie Jagiellońskim, dostać ma pan Szujski. Dzieła jego, zdolności znakomite i pracowitość najwięcej ze wszystkich naszych uczonych, kwalifikują go na tę posadę. W maju odbędzie p. Szujski habilitację.

— Z Lwówka w Poznańskiem donoszą, że burza jaka srożyła się w tamtejszej okolicy dnia 22 i 23 b. m. wieczorem, poczyniła wielkie szkody. Grad powybijał szyby, podczas gdy ulewny deszcz, równający się oberwaniu chmury, wodą zalał ulicę, drogi i pola. Wieś Sontop niemal zupełnie zalaną została, tak samo i inne osady, nad któremi burza przeciągała. Na polach powyrywała woda weszłe ziarna, mianowicie groch, a z zasadzonych kartofli spłukała ziemię, tak że trzeba było kartofle wybierać. Podobne spustoszenia poczyniła burza w okolicach Nowego Tomyśla.

— Wczorajszy dzień był rocznicą nie tylko urodzin, ale i śmierci Wiljama Szekspira, który żył okrągło lat 52, i zmarł w jednym dniu z Cervantesem.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

W włoskiej Izbie deputowanych, minister skarbu p. Cambray Digny, odczytał szczegółowy rapport o stanie finansowym kraju. Przyznać należy, że rząd włoski robi co może, aby usunąć kurs przymusowy, tembardziej, że ciężary skarbu jakie się tym sposobem coraz więcej mnożą, stają się widoczniejszemi z dniem każdym.

Izba zatwierdziła 211 głosami przeciwko 34 projekt odnoszący się do zniesienia prawa uwalniającego od służby wojskowej młodzież sposobiącą się do stanu duchownego.

O celach i zamiarach sprzysiężenia, odbytego w Medjolanie, nie słychać nic nowego. Spokój nie był zakłóconym ani na chwilę.

Przedłużony pobyt w Paryżu ambassadora francuzkiego przy rządzie hiszpańskim, p. Mercier de Lostende, wywołuje powszechne zdziwienie, a stąd najróżnorodniejsze kommentarze. Wszelako obecność jego w Madrycie nateraz najzupełniej jest zbyteczną, a okoliczność, iż rząd francuzki chce posłać go do Madrytu dopiero wtedy, gdy już się kwestja co do formy rządu stanowczo rozstrzygnie, dowodzi tylko głębokiego taktu i szczerych chęci trzymania się zdaleka od wszelkiego mieszania się gabinetu tuileryjskiego w wewnętrzne sprawy Hiszpanji.

Na ostatniem posiedzeniu Ciała prawodawczego, rozbierano rozmaite części budżetu ministerstw handlu, skarbu i cesarskiego domu. Poprawka deputowanego Picard'a, której nie dopuszczono do rozbioru, domagała się zniesienia tego ostatniego departamentu. Przy budżecie ministerstwa handlu, domagał się deputowany Bethmont, ażeby rząd francuzki objawił swoje zadziwienie rządowi Stanów Zjednoczonych, dlaczego francuzkie przywozowe artykuły handlu tak wysokiem cłem są obłożone? P. Bethmont obliczył, że dawniej wychodziło do Stanów Zjednoczonych 70,000 beczek koniaku, a dziś zaledwie 7,000 beczek, każda o 320—340 litrach. I tę poprawkę odrzucono, równie jak następną, w przedmiocie oznaczenia rządowego zasiłku dla teatrów prowincjonalnych.

Co się tyczy interessu kolei żelaznych belgijskich, niedzielna konferencja pomiędzy reprezentantami rządu francuzkiego, a p. Frère Orban'em, ten tylko miała rezultat, że raz jeszcze wykazała różność poglądów obu stron na tę sprawę. Tymczasem austrjackie dzienniki utrzymują, że zawarty został kompromiss, którego rozbiorem oba rządy już po odrzuceniu pierwotnych projektów zajmują się. Łatwiej to jednak powiedzieć, niż zrobić. Wielkie pytanie, na czem zasadza się ten kompromis, pomiędzy dwiema tak różniącemi się w swych celach stronami? „Constitutionnel" zapewnia zresztą ponownie, i zapewnienie jego zasługuje na wiarę, że nie należy obawiać się, ażeby te nieporozumienia miały mieć jakąkolwiek polityczną doniosłość.

Zaniechanie prac w okolicach Mons, jeszcze trwa ciągle, a nawet niepokoje przybrały tam groźniejsze rozmiary. Antwerpskie dzienniki donoszą o zmowie pomiędzy cieślami i cygarnikami. Szkodliwy wpływ tych zajść opłakanych musi się odbić na belgijskim przemyśle i na materjalnym bycie robotników. Rząd czuwa bezprzestannie nad tem, aby takie zaniechania robót nie wyrodziły się w zawichrzenia, i wciąż aresztuje wichrzycieli. Do Boussu i Dour posłano wojsko.

Bill o kościele irlandzkim postępuje zwolna, ale pewnym krokiem, w naradach komitetu Izby Niższej. Na poniedziałkowem posiedzeniu, konserwatyści bronili go jeszcze, ustępując piędź po piędzi, i starając się zachować o ile można najwięcej korzyści dla kościoła istniejącego, ale wszystkie ich wnioski zmiażdżała większość zmieniająca się od 98 do 107 głosów. Powodzenie więc najistotniejszych rozporządzeń rzeczonego billu, jest obecnie zapewnionem. To, co jeszcze pozostało, to już tylko kwestje drugorzędne.

P. Figuerola przedstawił kortezom swój plan finansowy. Jest to zupełnie coś nowego w tym rodzaju. Głównemi podstawami tego planu są: stanowcze zniesienie wszelkiego rodzaju akcyzy, monopolów solnych i tytuniowych, i reforma celna. Ta ostatnia daleką jest od ziszczenia marzeń przyjaciół swobody handlowej. Zatrzymuje albowiem nadal opłaty 15, 20 i 30%; pierwszą tytułem prawa fiskalnego, dwie drugie z zasady protekcjonistowskiej. Te ostatnie utrzymane będą tylko przez lat sześć. W ostatecznym rezultacie ogół poborów przewidzianych przez p. Figuerola, wynosi około 500 miljonów fr. Czekajmy teraz, ile wy-

niesie budżet wydatków, a czekać trzeba dość długo, bo ten zaledwie po trzech tygodniach przedstawiony zostanie.

Knowania stronnictwa czynu w Rumunji zmusiły rząd do przedsięwzięcia wielu aresztowań. Pomiędzy aresztowanymi są dawniejsi deputowani Candiano i Thiuvara.

(W. T. B. Indép. belge, Jour. des Déb., La France, La Liberté, Le Nord.)

HANDEL ŻONĄ.

W pewnej okolicy Galicyjskiej sprzedał na jarmarku jakiś włościanin krowę i żonę.

Za krowę wziął 20, a za żonę 40 złr. w. a.

Sprzedana wcale nie okazała ochoty protestowania przeciwko temu naruszeniu osobistej swobody, sponiewieraniu zasady godności człowieka i wszystkich innych idei humanitarności, ale spakowała manatki, jakie miała pod ręką, i w milczeniu poszła za nabywcą swoim.

Po kilku godzinach zmiarkował się jednak zacny małżonek, że może to przecież nie wypada wraz z krową sprzedawać żonę, odszukał nabywcę swojej żony i chciał mu ją odebrać.

Ten obstawał przy swojem prawie kupna.

Słowo po słowie, przyszło do bójki, i cała ta romantyczna historja skończyła się wreszcie osadzeniem obu w areszcie właściwego sądu powiatowego.

ZADANIE.

(A. T.)

Pierwsze wstecznie co znaczy, *drugie* zgadniesz Panie;
Wszystkie przykre, przyjemne, i całe zadanie.

(Znaczenie zeszłej Szarady, *Szarada*).

Redaktor, W. *Szymanowski.*

Wianeczek Majowy

poświęcony na cześć Najświętszej i Najczystszej Panny Niepokalanie Poczętej Marji, wyszedł z druku i jest do nabycia w Drukarni **Czerwińskiego i Spółki**, przy ulicy Sto-Krzyzkiej Nr 1325. Cena Kop. $7\frac{1}{2}$.
(1—1) —2828—

GŁÓWNY SKŁAD
MASZYN ROLNICZYCH
Z FABRYKI
H. CEGIELSKIEGO
W Poznaniu.

Poleca na obecną porę:
SIEWNIKI uniwersalne Robillarda.
SIEWNIKI do koniczyny i rzepaku.
WALCE pierścieniowe.
PŁUGI Wrzesińskie i inne.
OBSYPNIKI i WYPIELACZE.
BRONY czeskie i szkockie Howarda.
DRAPACZE i EKSTYRPATORY.
ZGŁĘBIACZE i ZNACZNIKI.
GRABIE Howarda i **SPYCHACZE.**
oraz wszelkie inne praktyczne Machiny i narzędzia rolnicze.

HERMAN GOLDENRING.

ulica Miodowa, Nr 494, obok Kościoła Przemienienia Pańskiego.


Wszelkie listowne zlecenia uskuteczniają się szybko i akuratnie.
(5—10) —2035—(3345)


W Nieruchomości Nr 2614 przy ulicy Garbarskiej, obok Zjazdu położonej, jest do wynajęcia każdego czasu:

1. **Ogród** wraz z **Domkiem**, składającym się z trzech Pokoi na parterze i dwóch Pokoików na facjatce, oraz Obora na krowy, a to w miejscu gdzie od lat dawnych istniała Sprzedaż Mleka.

2. **Sklep** z trzema Stancjami, dwiema Piwnicami i Komórkami.

Wiadomość u Właściciela powyższej possesji w Warszawie przy placu zwanym Krasińskich, w domu Bankiera Epstejna, pod filarami, na 2giem piętrze, Nr 6 mieszkania.
(2—3) —2704—(4523)

NOWO OTWORZONY

SKŁAD MĄKI I LEGUMIN

z renomowanego młyna parowego w Zegrzynku, przy ulicy Elektoralnej wprost Solnej, pod Nr 782, **Jakóba Konitz**, poleca się łaskawym względom Szan. Publiczności. Sprzedaż odbywa się na funty, półpudy i pudy. (4—6) —2576—(4296)

TEATR WIELKI.

Dziś, **ZBÓJCY**, (9te wystąpienie p. Rapackiego).
Jutro, **ORFEUSZ W PIEKLE.**

TEATR ROZMAITOŚCI.

Jutro, **Nieśmiały. Chcesz się żenić przyjaciela. Majster i czeladnik.**

Jutro, w Sali Resursy Obywatelskiej, danym będzie **ostatni KONCERT na benefis Członków Orkiestry Warszawskiej**, pod dyrekcją **Lewandowskiego** i **Kuhnego**.— Program: Część I. 1. Marsz z op. „Tanhäuser," (Wagnera). 2. Telegrammen walc, (nowy), (Straussa). 3. Romans, na oboi i wiolonczelli, wykonają PP. König i Moniuszko, (I. F. Dobrzyńskiego). 4. Uwertura z „Krakowiaków," (1szy raz), (Ant. Kątskiego). 5. „Kujawiak," solo na skrzypcach, wykona P. Lewandowski, (Łady). Część II. „Polonez," (1szy raz), wykona na waltorni P. Weck, (Blatta). 7. Elegja z Symfonji Konkursowej, (Dobrzyńskiego). 8. „Wspomnienie Kaźmierzy," mazur, (nowy), (Lewandowskiego). 9. Romans „Oddalony," wykona na trąbce P. Kuhne, (1 szy raz), (Campana). 10. Warjacje solowe na wszystkie instrumenty, (Conradiego). Część III. 11. Uwertura „Żyrondyści," (Litolfa). 12. Finał z op. „Łucja z Lamermooru," wykona (1szy raz) P. Sobolewski, (Donizettego). 13. „L'estasi walc," (na żądanie), (Arditi). 14. Marsz Perski, (Straussa).
Początek o godzinie $4\frac{1}{2}$.— Cena wejścia Kop. 25.
(1—1) —2817—(4666)

MUZEUM SZTUK PIĘKNYCH, w Pałacu Kazimierowskim, w pawilonie na lewo, we Czwartki i Niedziele bezpłatnie, od godz: 10ej rano do 2ej po południu.

W Teatrze dawniej Rappo, przy rogu ulic Hr. Berga i Włodzimierskiej, w Niedzielę dnia 13 (25) Kwietnia r. b., **Pierwsze Przedstawienie Towarzystwa Chińczyków** pod dyrekcją P. **Arr-Hee**. Bliższe szczegóły afisz dzienny doniesie. (3—3) —2725—(4520)

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 12 (24) Kwietnia 1869 r.

Monety i Papiery.	Żądano		Płacono	
	Ruble i kop: sr.			
Pół imperjały Ros: rs. — k: — rs. 6 k. 20				
Dukąty Holen: rs: — k: — r 3 kop: 55				
Obligi skarbowe 100 rs:, (oprócz kup:)	—	—	—	—
Listy Zast: 3 okresu, I s. za rs: 100.	87	66	87	16
Listy zast: 3 okresu, II s. za rs: 100	84	83	84	32
Obligi Towarzystwa Kred: Ziems: . .	99	50	99	17
Listy likwidacyjne za rub: sr: 100	72	91	72	66
Nowa Ros: pożyczka prem: z r: 1864	166	—	—	—
„ „ „ z r: 1866	162	—	—	—
5% Listy zastawne rossyjskie . .	97	—	96	50
Akcje Drogi żel: War: Wied: za sztukę	72	—	—	—
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	68	83	67	83
Akcje Głów: Tow. Ros: Dróg żelazn:	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:	102	—	—	—
Obligacje kolei Żelaznej Terespolskiej	—	—	—	—

Wartość kuponu bież: od List Zast: rs: 1 kop. $34\frac{4}{9}$
Od Likwidacyjnych rs. 1 kop: $58\frac{8}{9}$
Berlin. Weksel 100 tal: 2 m. rs. 113 k 25 rs. 112 k. 95.
Londyn 3 M. 1 funt st: rs: 7 k: 75 rs. — k. —
Paryż Weksel 2 m. za 300 fr: rs: 92 k. 40 rs. 92 k. 25.
Wiedeń Wek: 2 m. za 150 w. a: rs. 93 k. 15 rs. 92 k. 85

Ceny Targowe Warszawskie.—Dnia 23 Kwietnia płacono: Za korzec pszenicy od rs. 5 k. $92\frac{1}{2}$ do rs. 6 ko. 20; żyta od rs. 4 kop. 65 do rs 5 ko: —; Jęczmienia 4 i 2-rzędowego od rs. 4 kop. $12\frac{1}{2}$ do rs. 4 k. 35; owsa od rs. 2 k: 70 do rs. 3 kop: 30; kartofli od rs. 1 kop: 5 do rs: 1 kop: 20

Okowity płacono, dnia 23 Kwietnia: za wiadro od rsr. 2 kop. 70 do rsr. 2 kop. $72\frac{3}{4}$; za garniec od rsr. — kop. 88 do rsr. — kop. $89\frac{1}{2}$.

— Do numeru dzisiejszego, dołącza się dla panów prenumeratorów w Warszawie ogłoszenie o **składzie gotowej bielizny S. Lilienthala.**

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.— Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.

DWA DODATKI.